

Czy pani Marta jest grzechu warta

Irena Santor

Jak ktoś już jest idiota, to próżna robota,
Kobieta go omota, omota, omota,
Stracony duch i ciało, i ciało, i ciało,
Sam nie wiem, jak się stało, lecz
Mnie męczy jedna rzecz:

Czy pani Marta jest grzechu warta?
Ta myśl uparta zabija mnie.
Bo dla mnie Marta zakryta karta -
Być może warta, być może nie.

To niby nic, a zawsze pewna praca,
Czy to z Martą się opłaca?
To rzecz otwarta,
Bo gdyby Marta
Nie była warta
Byłoby źle.

To strasznie mnie natęża, natęża, natęża
Spytałem wprost jej męża, jej męża, jej męża,
Jej mąż jest ze mną blisko, porządne chłopisko,
On zwykle mówi wszystko nam,
Niech teraz powie sam.

Czy pani Marta jest grzechu warta?
Ta myśl uparta zabija mnie.
Bo dla mnie Marta zakryta karta -
Być może warta, być może nie.

To niby nic, a zawsze pewna praca,
Czy to z Martą się opłaca?
To rzecz otwarta,
Bo gdyby Marta
Nie była warta
To lepiej nie.

Mąż, kiedy oprzytomniał, przytomniał, przytomniał
Powiedział, że zapomniał, zapomniał, zapomniał!
Udzielił jednak rady, by posłać na zwiady
Takiego, co by zbadał sam I zreferował nam:

Czy pani Marta jest grzechu warta?
Ta myśl uparta zabija mnie.
Bo dla mnie Marta zakryta karta -
Być może warta, być może nie.

To niby nic, a zawsze pewna praca,
Czy to z Martą się opłaca?
To rzecz otwarta,
Bo gdyby Marta
Nie była warta
Byłoby źle.